

sztuka najnowsza

WSZYSTKO I NATYCHMIAST

Paweł Kowalewski.

Warszawa, Marzec 1990
Pawilon SARP

wystawa
Andrzej Bonarski

współpraca
Grzegorz Chelmecki

Maryla Sitkowska

Kiedy „Gruppa” jeszcze się tak nie nazywała, a na wesołe wernisaże w Dziekance szeptana plotka zwoływała pod hasłem „dzicy”, „obejrzyć szybko, bo zdejmą” — słowem w latach 1983—84, owym nieco rozminiętym z kalendarzem początku dekady — wtedy najbardziej lubiłam Kowalewskiego.

Identyfikowałam bez trudu i odróżniałam jego ładne obrazy od reszty. Potwierdzały plotkę formą i treścią — były jak należy „dzikie” i jak należy „niesłuszne”. Przy tym bynajmniej nie koniunkturalne, o co było w tym czasie nietrudno, przeciwnie — ostro bezpośrednio, tak wobec świętości, jak wobec własnych i cudzych kompleksów i tabu. „Paweł Kowalewski to bezsprzeczny geniusz” — pisał sam o sobie pod pseudonimem wymagowanej amerykańskiej dziennikarki Sharm Yarn („Oj dobrze już” nr 3). Z tym typem humoru korespondowała forma: ostre kolory, cięte kształty, ironiczne ty tuły na przypiętych do obrazów szarfach („Ja zastrzelony przez Indian”, „Dętologia z odchyleniem”, „Śmierć Świętego Mikołaja” i in.)

Jakoś w tym czasie natknęłam się na Kowalewskiego w miejscu, gdzie bym się go nie spodziewała — w multimedialnej (wszakże nie do tego stopnia, żeby i malarskiej) Małej Galerii ZPAF, w której *nota bene* poza nim nie wystąpił dotąd żaden członek „Gruppy”. W 2 numerze „Oj dobrze już” pacyfistyczny wykresik „Rozważania o zabijaniu” jakby żywcem przeniesiony z „Tanga”. Na innej znów wystawie — rzeźba. Wycinanki. I jeszcze coś zastanawiającego i zgoła nietypowego dla dominujących w tym kręgu i czasie postaw — wola i zdolność do systematyzowania i organizowania żywiołu, jakim była ta unikalna grupka talentów, z których uformowała się „Gruppa”. To Kowalewski doprowadził do skutku ich pierwszy pokaz (14 I 1984), tradycyjnie i konserwatywnie wpisując nową pozycję w schematy życia artystycznego: galeria, wystawa, grupa.

Kowalewski uprawia dwie dziedziny: malarstwo i nie-malarstwo. To pierwsze należałoby ująć w cudzysłów, tak dalece jest ono rolą, profesją, swego rodzaju obowiązkiem. To trochę sytuacja aktora, który grać lubi i potrafi, czuje się na scenie „u siebie” i „w porządku”, ale nie gra przecież zawsze i w każdej sytuacji. I mimo to (a może właśnie dlatego) jest aktorem wybitnym.

Poczynając od „multimedialnego” dyplomu (1983), złożonego z obrazów, serii rysunków, fotomontaży i obiektów przestrzennych, Kowalewski przeszedł kilka etapów „sprawdzania się” i odchodzenia od malarstwa.

Seria wielkich papierów ilustrujących wersety z Psalmów Dawida w tłumaczeniu Czesława Miłosza (1984), wyraz głębokich przeżyć religijno-estetycznych, niespodziewanie dała asumpt również do „sprawdzenia” rzeczywistości — obrazy zostały poddane cenzurze kościelnej na wystawie „Chaos Człowiek Absolut”. Nawiasem dodać trzeba, że do końca 1985 roku, pomijając wspólne występy z „Grupą”, Kowalewski najściślej przestrzegał bojkotu, nie uczestnicząc w żadnych wystawach zbiorowych poza kościelnymi; wspomniane doświadczenie musiało więc być dla niego szczególnym przeżyciem.

Na przełom lat 1984/85 przypada okres wycinanek. Motywy jak z obrazów, lecz „bez tła”, w zamyśle poruszone i dowolnie usytuowane względem siebie (jeśli są wieloczęściowe, np. „Samolot atakowany przez dwa półksiężyce”), bądź względem tła „naturalnego”. Jednak zarazem nie traktowane przestrzennie, bo malowane jednostronnie. W sumie można uważać wycinanki za etap zbliżania się do rzeźby. Lub też — pierwszego poważnego sygnału znudzenia czy przesytu emocjonalnym malarstwem tych lat. Dlatego, choć bardziej zabawne niż odkrywcze, warte są przypomnienia.

Ponowne zbliżenie do malarstwa nastąpiło w 1985—86 roku, owocując m.in. serią historyczno-politycznych prac o „niemożliwych” dialogach („Ludwik XVI i Robespierre prowadzą rozmowę”, „Mickiewicz i Słowacki”), a także papierów namalowanych podczas jednej z akcji „bycia” Gruppy w Dziekance i nagrodzonych na II Biennale „Droga i Prawda” w 1987 r. („Adolf Hitler i Józef Goebbels otwierają wystawę sztuki zdegenerowanej w Monachium”, „No proszę, jakie piękne bambosze”, „Martwa natura”). Ostatnia praca z tej serii (temat: kwiaty na parapecie) sygnalizuje kolejne przesilenie — tak jest kąśliwie „piękna” i „malarska”.

Lata 1987—1989 to apogeum dotychczasowej twórczości Kowalewskiego w dwóch naraz dziedzinach: malarstwa (papiery ustępują na rzecz płócien) i rzeźby w modelinie, zamkniętej w szklance gablotki.

W malarstwie Kowalewski drąży „swoje” tematy: nawiązania do historii z wydźwiękiem politycznym („Cykl litewski”, tryptyk „1935”, „Opowieści lasku katyńskiego”, „Noc wigilijna 1946 w Moskwie”, „Niccolo Macchiavelli” i in.), swego rodzaju komentarze religijne („Jacyż samotni, jacyż znużeni — dzień, w którym umarł Bóg”, „Gdzie powiesić Matkę Boską”), ironiczne obrazy „towarzyskie” („Trzy leniwe psy”, „Moi przyjaciele na tle moich przodków”). Pozornie najmniej zajmuje go tematyka egzystencjalna — pozornie, bo wymowa i wartość obrazów „I już”, „Człowiek w grobie”, „Tajemne przejście przez samego siebie”, „Moja dusza wyje i skamle jak zбитy pies” — przekracza ściśle tematyczny poziom opisu i interpretacji.

Rzeźba, której początki w obecnej „gablotkowej” postaci sięgają roku 1986 („Moja dusza w formie bibelotu”), obecnie zajmuje artystę najbardziej. To, co zrazu było poboczem, odpryskiem malarskiego *emploi*, zyskuje na obecnej wystawie rangę tematu nieledwie głównego. Bowiem jest to wystawa-próba, kolejny krok na drodze sprawdzania siebie i rzeczywistości. Nie triumfalno-podsumowujący pokaz, obliczony na akceptację i potwierdzenie, lecz swego rodzaju prowokacja, głównie zresztą skierowana ku sobie — własnym nawykom, zasiedziałości w profesji, niechęci czy domniemywanej niezdolności do wielkich życiowych wolt i gestów. I przede wszystkim uczciwe porównanie malarstwa w przekroju blisko dziesięcioletnim, malarstwa dość dobrze znanego i dość powszechnie uznanego, z rzeźbą, która nigdy dotąd w tak szerokim zestawie pokazywana nie była.

Na „scenie” życia artystycznego Kowalewski jest i zapewne pozostanie malarzem. Ma po temu zdolności potwierdzone patentem i dorobkiem. Jak sam przyznaje, nadmiar tych zdolności, owocujący zbyt obficie, innymi słowy: łatwość i szybkość malowania, były dlań w początkach kariery dzwonkiem alarmowym. Takie „życiowe” wytłumaczenie faktu, iż zajął się innymi mediami, a od pewnego czasu rzeźbą, oczywiście nie wystarcza. Można zresztą przypuszczać, że lepi mu się w modelinie równie łatwo i szybko, jak maluje. Chodzi więc raczej nie o świadome utrudnienie i spowolnienie procederu. Rzecz tkwi w potrzebach wyobraźni, „nie mieszczącej się” w ramach płótna, ale też nie zadowalającej się formami efemerycznymi (choć i takich Kowalewski próbował — przypomnijmy „Recital” z 1987 roku). Rzeźba wydaje się być wyjściem optymalnym dla intelektualnego perfekcjonisty znudzonego własnym mistrzostwem „w zawodzie”.

Czyżby więc wszystko, co oglądamy, było wyrafinowanym wykpieniem się z roli artysty? Czy przy tak przewrotnym podejściu do własnej sztuki może być jeszcze miejsce na najbardziej osobistą wypowiedź, wyraz przekonań, zajęcie postawy? Odpowiadam: tak, widzę taki obszar. I to nie w problematyce obrazów (choć mało co dorówna szczególnej nostalgii „Cyklu litewskiego”), ani konceptualnych zbitkach przedmiot-nazwa („Złoty Zachód”, „Lenin jakim go pamiętam z dzieciństwa”, „Jedyne naprawdę genialne połączenie malarstwa i rzeźby”). Otóż sztukę Kowalewskiego, traktowaną całościowo, bez podziału na dyscypliny i okresy, odczytuję jako wskazanie jak twórczo i jak pięknie można być z siebie niezadowolonym.

Paweł Kowalewski

Ur. 20 IX 1958 w Warszawie.

Studia 1978—1983 w ASP w Warszawie, dyplom w pracowni malarstwa Stefana Gierowskiego.

W 1982 współzałożyciel „Grupy”, współwydawca pisma „Oj dobrze już”.

Wystawy indywidualne: III 1984 — „Biada”, Pracownia A. i M. Sobczyków, Warszawa (z A. Niziurską-Sobczyk); 7 IV 1984 — „Zły znak”, Mała Galeria ZPAF, Warszawa (z Z. Kwiatkowskim); 15—20 X 1984 — „Szalony młotek”, Pracownia Dziekanka, Warszawa (z R. Woźniakiem); 25 V — 22 VI 1986 — „Dzień szatana”, Galeria na Ostrowie, Wrocław; 27 I 1987 — „Recital” (z R. Grzybem i W. Pawlakiem), Pracownia Dziekanka, Warszawa (kolejne prezentacje: 1 IV 1987 — Stowarzyszenie Twórców Kultury, Łódź, 3 XII 1987 — Teatr Mandala, Kraków); 15—31 XII 1989 — Galeria Pawła Sosnowskiego, Warszawa

Wystawy zbiorowe: 18—25 XI 1984 — „Chaos, Człowiek, Absolut”, kościół Nawiedzenie NMP, Warszawa; 15—28 II 1985 — „Rachunek”, Galeria Forma, Warszawa; II—VI 1985 — „Przeciw złu, przeciw przemocy”, kościoły: Mistrzejowice, Podkowa Leśna, Zielonka; V 1985 — „Obecność”, Parafia Miłosierdzia Bożego, ul. Żytnia, Warszawa; V—VI 1985 — I Biennale „Droga i Prawda”, kościół św. Krzyża, Wrocław; VI—VII 1985 — „Czas smutku, czas nadziei”, kościół MBBolesnej, Poznań; 21 XI — 10 XII 1985 — I Biennale Sztuki Nowej, Zielona Góra; III 1986 — „Zapisy 2”, BWA, Lublin; VI—VII 1986 — „Ekspresja lat 80-tych”, BWA, Sopot; VI—X 1986 — „Polska Pieta”, kościoły: Poznań, Wrocław; 5 VII — 6 IX 1986 — „Świadectwo wspólnoty”, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa; 15—25 IV 1987 — „Misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa”, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa; V—IX 1987 — II Biennale „Droga i Prawda”, kościół św. Krzyża, Wrocław (wyróżnienie); 14 XI — 6 XII 1987 — „Co sływać”, Dawne Zakłady Norblina, Warszawa; 2—4 1988 — „Bruno Schulz”, Pawilon SARP, Warszawa; 3—31 V 1989 — „Na obraz i podobieństwo. Nowa ekspresja religijna”, Dawne Zakłady Norblina, Warszawa; 6—16 V 1989 — „Uczucia”, Galeria Dziekanka, Warszawa; 23 VII — 8 IX 1989 — „Polak Niemiec Rosjanin”, Dawne Zakłady Norblina, Warszawa; 8—14 I 1990 — „Artyści dla Rzeczypospolitej” (wystawa i aukcja), Galeria Studio, Warszawa

Wystawy i akcje „Grupy”: 14—21 I 1983 — „Las, góra, a nad górą chmura”, Pracownia Dziekanka, Warszawa; 9—13 III 1983 — „Las, góra, a nad górą chmura, a nad chmurą dziura”, BWA, Lublin; 26 I — 28 II 1984 — „Matka Premiera”, Teatr Kameralny, Warszawa; 21—27 V 1984 — „Kobieta ucieka z masłem”, Pracownia Dziekanka, Warszawa; 22—28 I 1985 — „Uchylenie rąbka tajemnicy z tradycyjnego warsztatu malarstwa” (I akcja malowania w Dziekance), Pracownia Dziekanka, Warszawa; 13 II — 6 III 1985 — „Sztuka podziwu”, Galeria SHS, Warszawa; 16 II 1985 — „Jak pomóc Kryszkowskiemu?” (spotkanie z „Kulturą Zrzuty”), Strych, Łódź; 13—30 III 1985 — „Tylko dzisiaj wieczorem kochanie”, BWA, Lublin; 7—12 X 1985 — Rypajamawłoszard Grzykomopasożniak „Wkład w wykład” vel „Idź wylicz” (II akcja malowania w Dziekance, Pracownia Dziekanka, Warszawa; 7—21 XI 1985 — „Kto wodzi ten promień wodzący”, Galeria Wieża, Warszawa; 17 XI 1985 — „Złoto ekonomii, kadzidło sztuki, gorzka mirra polityki”, Parafia Miłosierdzia Bożego, ul. Żytnia, Warszawa; 8—18 XII 1985 — „Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (III akcja malowania w Dziekance), Pracownia Dziekanka, Warszawa; 25 II — 1 III 1986 — „Twoim bohaterem hołoto jest nuda przynosząca nieszczęście”, Galeria Wielka 19, Poznań; 1—14 XI 1986 — „Niemrawy młodzian śpiewa, sztywna wiruje dziewa” (IV akcja malowania w Dziekance), Pracownia Dziekanka, Warszawa; 7—31 III 1987 — „Gruppa Gruppen”, Galeria Atrium, Sztokholm; V—IX 1987 — „Avanguardia polacca. Esposizione dell'arte indipendente polacca”, Centro Direzionale Colleoni, Agrate Brianza k. Mediolanu (z J. Kaliną i G. Klamaniem); 12 VI — 30 IX 1987 — „Kuda Gierman”, Gruppenkunstwerke, Stoffwechsel K-18, Kassel; 8—18 III 1988 — „Rysunek na miejscu”, Galeria Obraz, Poznań; 17 IV — 15 V 1988 — „Artysta w świątyni słów o sztuce”, Galeria na Ostrowie, Wrocław; 30 IV — 15 V 1988 — „Utrudniają zwierzętom wypluwanie wziętych do pyska przedmiotów”, Galeria Desa „Nowy Świat”, Warszawa; 14—21 XI 1988 — „Katedra Malarstwa” (praca z modela — V akcja malowania w Dziekance), Galeria Dziekanka, Warszawa; 21—28 XI 1988 — „Ars auro prior”, Galeria Desa „Stary Rynek”, Poznań; 6—30 XII 1988 — „Gruppa-dokumenty”, Galeria Pokaz, Warszawa; 18 V — 18 VI 1989 — „Lochy Manhattanu”, Łódź; XI 1989 — „Woyzeck. (Budy? Budy to my mamy u siebie)”, Teatr Studyjny, Łódź

Obrazy

1. Trzy leniwe psy, ol.pl. 100 × 115, 1987
2. Moja dusza wyje i skamle jak zbity pies, ol.pl. 160 × 121, 1988/89
3. Kompleks Polaczka, ol.pl. 130 × 120, 1989
4. Noc wigilijna 1946 w Moskwie, ol.pl. 100 × 140, 1987
5. Moment, w którym sens bytu człowieka przybrał formę pytania, ol.pl. 120 × 130, 1989.
6. Dawid, ol.pl. 155 × 115, 1987
7. Ja na górze, ty na dole, ol.pl. 155 × 115, 1987
8. 1935, tryptyk, ol.pl. 140 × 360, 1988
9. Do widzenia, moi kochani, ol.pl. 130 × 150, 1987, wł. prywatna
10. Tajemne przejście przez samego siebie, ol.pl. 150 × 130, 1987/88
11. Pan Tadeusz, ol.pl. 160 × 121, 1987
12. 17 września, Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, Czesław Miłosz, Władysław Jagiełło, Józef Piłsudski, ol.pl. 130 × 160, 1988
13. Moi przyjaciele na tle moich przodków, ol.pl. 130 × 160, 1988
14. Jacyż samotni, jacyż znudzeni - ten dzień, kiedy umarł Bóg, ol.pl. 120 × 180, 1989
15. Niccolo Macchiavelli, ol.pl. 120 × 180, 1989
16. I już, ol.pl. 70 × 100, 1987
17. Człowiek w grobie, ol.pl. 150 × 120, 1986
18. Litwo, Ojczyzno moja, ol.pl. 120 × 140, 1987
19. Łódź szaleńców, ol.pl. 120 × 140, 1988
20. 131281 ofiara diabła wcielonego, ol.pl. 80 × 100, 1983
21. Ja zastrzelony przez Indian, ol.pl. 80 × 100, 1983
22. Zdzichu skacze co noc, ol.pl. 100 × 80, 1983
23. Odwrotność Instytutu Łomonosowa, wycinanka, tech. własna, 1984
24. Noc Kaina, wycinanka, tech. własna, 1981
25. Odrąbana ręka, wycinanka, tech. własna, 1984
26. Inna koncepcja świata, wycinanka, tech. własna, 1984
27. Kompleks pruski, wycinanka, tech. własna, 1984
28. Powrót do źródeł, wycinanka, tech. własna, 1984
29. No proszę, jakie piękne bambosze, akryl, papier 176 × 135, 1986
30. Adolf Hitler i Józef Goebbels otwierają wystawę sztuki zdegenerowanej w Monachium, akryl, papier 176 × 204, 1986

Rzeźby

1. Ja tego nie wytrzymam — to już tylko świeże, tech. własna, 1982
2. Jedyne naprawdę genialne połączenie malarstwa i rzeźby, tech. własna, 1989
3. Mój sąsiad, który zmarł dziś rano i przykryli go czarną ceratą, tech. własna, 1986
4. Strasznie dziwnie poczułem się dziś rano, tech. własna, 1989
5. Koszmarny sen Williama Blake'a, tech. własna, 1989
6. Nie wszystko złoto co się świeci, tech. własna, 1989
7. Ludwik XVI i Robespierre prowadzą rozmowę, tech. wł. 1989
8. Złoty Zachód, tech. własna, 1990
9. Oto dlaczego nie wszyscy ludzie się równi, tech. własna, 1989
10. Światłość, tech. własna, 1989
11. Wszystko, co się materii przytrafia zawarte jest w jej pojęciu, tech. własna, 1990
12. Męska rączka, tech. własna, 1989
13. Wylupione oko Opatrzności, tech. własna, 1989
13. Niech żyją rewolucje, tech. własna, 1989
14. Mumia, tech. własna, 1989
15. Projekt pomnika tych wszystkich, którzy byli, są i będą przeciw, tech. własna, 1989
16. Lenin, jakim go pamiętam z dzieciństwa, tech. własna, 1989
17. Chciwość albo sen głupca, tech. własna, 1989
18. Pięć dowodów na nieistnienie Jezusa Chrystusa, tech. własna, 1983
19. Notesy, tech. własna